

Sygn. akt I C 487/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 grudnia 2017 roku

Sąd Rejonowy w Człuchowie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący Sędzia Sądu Rejonowego Sylwia Piasecka

Protokolant sekretarz sądowy Grażyna Pałubicka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 8 grudnia 2017 roku w Człuchowie

sprawy

z powództwa J. P.

przeciwko T. S., (...) S.A. w W.

o zapłatę

1. oddała powództwo,
2. zasądza od powódki J. P. na rzecz pozwanego T. S. kwotę 1.492,52 zł (słownie: jeden tysiąc czterysta dziewięćdziesiąt dwa złote pięćdziesiąt dwa złote) tytułem kosztów procesu,
3. zasądza od powódki J. P. na rzecz pozwanego (...) S.A. w W. kwotę 77,00 zł (słownie: siedemdziesiąt siedem złotych) tytułem kosztów procesu,
4. nakazuje pobrać od powódki J. P. na rzecz Skarbu Państwa Sądu Rejonowego w Człuchowie kwotę 48,18 zł (słownie: czterdzieści osiem złotych osiemnaście groszy) tytułem nieopłaconych kosztów sądowych.

Pobrano opłatę kancelaryjną

w kwocie zł – w znakach

opłaty sądowej naklejonych

na wniosku.

Sygn. akt I C 487/17

UZASADNIENIE

Powódka J. P. wniosła przeciwko pozwanym T. S. i (...) SA w W. pozew o zapłatę kwoty 287,09 zł. wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 1 marca 2014 roku do dnia zapłaty oraz o zasądzenie solidarnie od pozwanym na rzecz powódki kosztów procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu wskazała, że w dniu 19 sierpnia 2013 roku pojechała do gospodarstwa rolnego (...) w P., aby pojeździć rekreacyjnie na koniu. W trakcie jazdy stępem koń G., prowadzony przez J. S. (1) na tzw. lonży, wykonał nagle gwałtowny, niespodziewany ruch na skutek którego, dosiadająca go powódka upadła, doznając obrażeń ciała w postaci: złamania panewki stawu biodrowego lewego (rozkawałkowanie - złamanie poprzeczne ze złamaniem powierzchni czworobocznej oraz złamaniem przedniej ściany i kolumny panewki), złamania talerza kości biodrowej

lewej, dwumiejscowego złamania dolnej gałęzi kości łonowej lewej, uraz nerwów na poziomie uda i biodra (brak czucia na bocznej powierzchni uda lewego w 1/3 bliższej, a także okresowe uczucie drętwienia lewej nogi okolic kostki bocznej oraz bocznej i podeszwowej powierzchni stopy lewej), złamania końca dalszego kości promieniowej lewej, złamania ściany przedniej i przyśrodkowej prawej zatoki szczękowej (wraz z odmą podskórną). Powódka wskazała, że leczenie skutków wypadku wymagało od niej zakupu lekarstw i urządzeń medycznych zgodnie z zaleceniami lekarskimi. Tym samym na podstawie art. 444 § 1 w zw. z art. 415 k.c. pozwani – jej zdaniem – są zobowiązani do zwrotu poniesionych przez nią z tego tytułu kosztów w wysokości 287,09 zł.

J. S. (1) wyjaśniła, że odpowiedzialność za powyższą szkodę ponosi pozwany T. S. na podstawie art. 431 k.c. jako właściciel zwierzęcia, które ją wyrządziło. Jego odpowiedzialność oparta jest na zasadzie winy w nadzorze przy czym przyjmuje się domniemanie tej winy. Podkreśliła, że występuje tutaj odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez zwierzęta działające z własnego popędu, czyli w wyniku ich samoistnego naturalnego zachowania, które nie jest związane z działaniem człowieka. Jej zdaniem pozwany (...) odpowiada na podstawie umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników, którą objęty został ochroną T. S.. W niniejszej sprawie szkodę wyrządził koń wchodzący w skład gospodarstwa rolnego, a tym samym odpowiedzialność odszkodowawczą ponosi również pozwane towarzystwo ubezpieczeniowe.

Zdaniem powódki z uwagi na fakt, że pozwani nie uregulowali w/w należności pozew jest zasadny.

Nakazem zapłaty z dnia 23 stycznia 2015 roku Sąd Rejonowy w Człuchowie w sprawie o sygn. akt I Nc 2001/14 uwzględnił roszczenia w całości.

W ustawowym terminie pozwani złożyli sprzeciwy, w których wnieśli o oddalenie powództwa.

Pozwany (...) SA w W. wskazał, iż prowadził postępowanie likwidacyjne związane z przedmiotową szkodą. W trakcie poczynionych ustaleń stwierdził, że nie zachodzą okoliczności rodzące odpowiedzialność gwarancyjną ubezpieczyciela z umowy ubezpieczenia, na którą powołuje się powódka. Pozwany wyjaśnił, że zgodnie z treścią art. 50 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych z ubezpieczenia OC rolników przysługuje odszkodowanie, jeżeli rolnik, osoba pozostająca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub osoba pracująca w gospodarstwie rolnym rolnika są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. Podkreślono, że odpowiedzialność rolnika kształtuje się na zasadach ogólnych, to jest na zasadzie winy a nie na zasadzie ryzyka i tylko zawinione działanie bądź zaniechanie obliguje sprawcę do naprawienia szkody. Pozwany wskazał, że ze zgłoszonego roszczenia powódki wynika jednoznacznie, że doznała ona obrażeń ciała na skutek upadku z konia, to jest podczas odpłatnej przejażdżki rekreacyjnej w gospodarstwie (...), a z dokumentów wynika, że prowadzi on obiekt turystyki wiejskiej a nie gospodarstwo agroturystyczne świadczenie usług. W związku z powyższym, zdaniem pozwanego, do przedmiotowej szkody nie doszło w związku z posiadaniem gospodarstwa rolnego, dlatego też brak jest podstaw do zaspokojenia roszczeń powódki na podstawie umowy ubezpieczenia, na którą się powołuje.

T. S. w sprzeciwie od w/w nakazu zapłaty przyznał, że powódka w dniu 19 sierpnia 2013 roku doznała obrażeń ciała na skutek upadku z konia w trakcie korzystania z rekreacyjnej jazdy konnej. Pozwany podkreślił, że nie prowadzi on działalności gospodarczej w zakresie jeździectwa. Wyjaśnił, że powódka gościła w gospodarstwie i korzystała z jazdy konnej, została ona przeszkolona w kwestii związanej z bezpieczeństwem, a dla powódki przygotowano konia, który od urodzenia jest w hodowli, jest bardzo spokojny i ułożony. J. S. (1) użyczyła powódce swój kask, a koń był przez nią prowadzony na tzw. lonży, chodził stępem, czyli najwolniejszym chodem koni. Nagle wykonał gwałtowny ruch, a powódka nie utrzymała równowagi i upadła. Pozwany podkreślił, że wówczas powódka powiedziała „na tę moją chorą nogę”, pomimo że wcześniej nie wspominała o jakichkolwiek dolegliwościach. Wskazał również, że została udzielona pomoc i wezwano pogotowie. Pozwany wyjaśnił, że uzyskał informację, iż wcześniej powódka uczestniczyła w wypadku samochodowym i przechodziła rehabilitację i nie powinna jeździć na koniu. Według niego powódka nie była gościem

gospodarstwa agroturystycznego, albowiem musiałaby wówczas spędzić w gospodarstwie co najmniej 1 noc. Według niego była ona jedynie gościem jego gospodarstwa rolnego.

W odpowiedzi na sprzeciw powódka przyznała, że uczestniczyła w wypadku komunikacyjnym, jednakże miało to miejsce 40 lat wcześniej, gdy miała 8 lat, a doznany wówczas przez nią uraz jest bez związku przyczynowo - skutkowego ze zdarzeniem z dnia 19 sierpnia 2013 roku. Podkreśliła, iż podstawą prawną odpowiedzialności pozwanego T. S. jest art. 431 k.c., który się opiera na zasadzie winy. Jej zdaniem z uwagi na fakt, iż pozwany T. S. przyznał, że do wypadku doszło w ramach prowadzonego gospodarstwa rolnego to bezpodstawne są twierdzenie ubezpieczyciela, że nie ponosi on odpowiedzialności z tytułu zawartej umowy OC.

Wyrokiem z dnia 30 grudnia 2016 roku, wydanym w sprawie I C 98/15, Sąd Rejonowy w Człuchowie w punkcie 1 oddalił powództwo, w punkcie 2 zasądził od powódki J. P. na rzecz pozwanego T. S. kwotę 778,00 zł (siedemset siedemdziesiąt osiem złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu, w punkcie 3 zasądził od powódki J. P. na rzecz pozwanego (...) S.A. w W. kwotę 77,00 zł (siedemdziesiąt siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu oraz w punkcie 4 zwrócił ze Skarbu Państwa Sądowi Rejonowego w Człuchowie na rzecz pozwanego T. S. kwotę 299,00 (dwieście dziewięćdziesiąt dziewięć złotych) tytułem niewykorzystanej zaliczki.

Postanowieniem z dnia 10 stycznia 2017 roku, wydanym w sprawie I C 98/15, Sąd Rejonowy w Człuchowie przyznał w punkcie 1 biegłej sądowej J. B. (1) wynagrodzenie w kwocie 90,00 zł (dziewięćdziesiąt złotych) za udział w rozprawie w dniu 30 listopada 2016 roku, w punkcie 2 zwrot kosztów podróży w związku ze stawiennictwem na rozprawie w dniu 30 listopada 2016 roku w łącznej kwocie 257,18 zł (dwieście pięćdziesiąt siedem złotych osiemnaście groszy) i w punkcie 3 nakazał pobrać od powódki J. P. na rzecz Skarbu Państwa Sądowi Rejonowego w Człuchowie kwotę 347,18 zł (trzysta czterdzieści siedem złotych osiemnaście groszy) tytułem nieopłaconych kosztów sądowych.

W przepisany terminie powódka J. P., reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika w osobie radcy prawnego, wniosła apelację od wyroku Sądu Rejonowego w Człuchowie z dnia 30 grudnia 2016 roku, zaskarżając je w części, tzn. co do punktu 1, 2 i 3 oraz zażalenie na postanowienie Sądu Rejonowego w Człuchowie z dnia 10 stycznia 2017 roku, zaskarżając je w całości.

Wyrokiem z dnia 24 maja 2017 roku, wydanym w sprawie IV Ca 228/17 i IV Cz 286/17, Sąd Okręgowy w Słupsku w punkcie 1 uchylił zaskarżony wyrok w całości i przekazał sprawę Sądowi Rejonowemu w Człuchowie do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego oraz w punkcie 2 uchylił punkt 3 (trzeci) zaskarżonego postanowienia, oddalił zażalenie w pozostałym zakresie i pozostawił rozstrzygnięcie o kosztach postępowania zażaleniowego Sądowi Rejonowemu w Człuchowie.

Pozwany T. S. w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie i zasądzenie na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Pozwany (...) S.A. w W. wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy w Słupsku rozpoznając apelację stwierdził, że dokonane przez Sąd Rejonowy ustalenia stanu faktycznego, stanowiące podstawę wydania zaskarżonego wyroku, były tylko częściowo prawidłowe. Wskazał, że zgodnie z art. 431 § 1 k.c., kto zwierzę chowa albo się nim posługuje, obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody niezależnie od tego, czy było pod jego nadzorem, czy też zabląkało się lub uciekło, chyba że ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy.

Cytowany przepis przewiduje odpowiedzialność osoby, która chowa lub posługuje się zwierzęciem, za szkodę wyrządzoną przez to zwierzę. Odpowiedzialność ta oparta jest na zasadzie winy w odniesieniu do zachowania własnego osoby obowiązanej, a w odniesieniu do zachowania osoby, za którą chowający lub posługujący się zwierzęciem ponosi odpowiedzialność - na zasadzie ryzyka za cudze działanie zawinione. Dla pociągnięcia do odpowiedzialności cywilnej na podstawie art. 431 § 1 k.c. konieczne jest łączne wystąpienie następujących przesłanek, a mianowicie

wyrządzenie szkody przez zwierzę, które nie znajduje się w stanie wolnym, istnienie osoby, która chowa lub posługuje się zwierzęciem, zaistnienie winy po stronie chowającego lub posługującego się zwierzęciem lub po stronie podmiotu, za który osoba taka ponosi odpowiedzialność, związek przyczynowy pomiędzy wyrządzeniem szkody przez zwierzę zwinionym zachowaniem chowającego lub posługującego się zwierzęciem lub po stronie podmiotu, za który osoba taka ponosi odpowiedzialność. Szczególna odpowiedzialność osoby chowającej lub posługującej się zwierzęciem aktualizuje się jedynie w wypadku wyrządzenia przez zwierzę szkody w wyniku samoistnego, niekierowanego przez człowieka zachowania (z tzw. własnego popędu). Zachowanie takie określa się niekiedy mianem spontanicznego, niezależnego od dyspozycji wydawanych zwierzęciu przez człowieka. Nie ulega wątpliwości, że na poszkodowanym ciąży obowiązek wykazania faktu chowania zwierzęcia lub posługiwania się nim przez adresata roszczenia, zaistnienia zdarzenia szkodzącego, wystąpienia szkody oraz związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem zwierzęcia a szkodą, nie musi on natomiast wykazywać winy po stronie osoby chowającej lub posługującej się zwierzęciem, ani też po stronie podmiotów, za które jest ona odpowiedzialna, ponieważ okoliczności te objęte są domniemaniem prawnym wrzuszalnym. W literaturze wskazuje się niekiedy, że poszkodowany jest zobowiązany udowodnić również związek przyczynowy pomiędzy szkodą a zachowaniem chowającego lub posługującego się zwierzęciem bądź osób, za które ponoszą oni odpowiedzialność, ponieważ ustawodawca nie skonstruował w tym zakresie domniemania istnienia związku przyczynowego (Komentarz do art. 431 KC T I red. Gutowski 2016, wyd. 1/Zelek - za pośrednictwem SIP Legalis).

Omawiany przepis konstruuje wrzuszalne domniemanie winy zarówno chowającego lub posługującego się zwierzęciem, jak i osób, za które ponosi on odpowiedzialność. Dowód braku winy dla wrzucenia domniemania z art. 431 § 1 k.c. wymaga wykazania dochowania należytej staranności w nadzorze nad zwierzęciem, a więc dopełnienia obowiązków, jakie zależnie od konkretnej sytuacji spoczywały na chowającym lub posługującym się zwierzęciem. W szczególności konieczne jest uwzględnienie okoliczności związanych z samym zwierzęciem, miejscem zdarzeń, podmiotami sprawującymi nadzór (Komentarz do art. 431 Kodeksu cywilnego. A. Olejniczak - za pośrednictwem SIP Lex Omega).

W realiach rozpoznawanej sprawy poza sporem pozostawał fakt, iż pozwany T. S. jest właścicielem konia o imieniu (...), z którego spadła powódka J. P.. Bezsprzecznie pozwany chowa ww. konia i posługuje się nim organizując odpłatne, rekreacyjne lekcje jazdy konnej. Tak też było w dniu 19 sierpnia 2013 roku, kiedy to za opłatą udostępnił konia J. P.. Pozwany sam przyznał (k. 301v), że feralnego dnia to on wybrał konia, na którym miała jeździć powódka i zdecydował, że jego żona będzie go prowadzić. Zdaniem Sądu II instancji, o ile przytoczone okoliczności wykluczają możliwość przypisania T. S. winy w nadzorze w zakresie obejmującym chów, o tyle nie wykluczają winy w nadzorze obejmującym posługiwanie się zwierzęciem. Jak już wyżej wskazano, art. 431 § 1 k.c. formułuje domniemanie winy osoby posługującej się zwierzęciem. Stąd też rzeczą pozwanego było je obalić, poprzez wykazanie, że dołożył należytej staranności w kwestii okoliczności związanych z samym koniem, miejscem zdarzenia, doborem osoby sprawującej bezpośredni nadzór nad zwierzęciem w trakcie odbywania przez powódkę jazdy, czy też pouczeniem poszkodowanej o konieczności odpowiedniego zachowania się na koniu.

W ocenie Sądu Okręgowego, w świetle zebranego dotychczas materiału dowodowego, pozwany nie zdołał obalić domniemania, o którym mowa w art. 431§1 k.c.

W pierwszej kolejności należy wyjaśnić, iż w czasie pierwszego przesłuchania świadek J. S. (1) - żona powoda i jednocześnie bezpośredni uczestnik zdarzenia - przyznała wprost, iż (...) jest koniem żywym, z którego bardzo często spadają ludzie, a dosiadanie jej jest związane z ryzykiem upadku. Owo stwierdzenie padło w odpowiedzi na wyraźne i jednoznaczne pytanie strony powodowej o wcześniejsze upadki z tego konkretnego zwierzęcia. Fakt, iż w trakcie późniejszego przesłuchania świadek próbowała odciąć się od tej wypowiedzi wskazując, że nie rozumiała pytania, nie był dla Sądu TT instancji przekonujący. J. S. (1) nie potrafiła bowiem w żaden racjonalny i rozsądny sposób wytłumaczyć treści swoich wcześniejszych zeznań. Zdaniem Sądu powyższa okoliczność może wskazywać na to, iż koń (...), przez swoje usposobienie i nieprzewidywalność, nie był odpowiedni dla osoby, która dopiero uczyła się jazdy konnej. To z kolei mogłoby wskazywać na brak należytej staranności T. S. w doborze konia dla powódki. Poważne wątpliwości budzi w tym kontekście fakt, iż strona pozwana zaniechała przeprowadzenia dowodów chociażby

z dokumentacji medycznej konia, przesłuchania weterynarza, który tym koniem opiekował się, na okoliczność wykazania, że zwierzę był spokojne, ułożone i nadawało się do jazdy rekreacyjnej dla osób nawet początkujących. Na tę okoliczność zwróciła uwagę powołana w sprawie biegła z zakresu zootechniki (k. 321). Co wymaga podkreślenia, w toku postępowania wniosek o dopuszczenie dowodu z dokumentacji medycznej konia (k. 276v.) złożyła strona powodowa. Z bliżej niesprecyzowanych powodów nie został on jednak w ogóle rozpoznany.

Pozwany nie wykazał również w żaden sposób, by dochował należytej staranności w doborze miejsca, w którym powódka uczyła się jazdy konnej na koniu (...). Podstawowe wymogi co do wyglądu i wyposażenia takiego placu zwanego „łażownikiem” wskazała powołana w sprawie biegła sądowa (k. 319).

Należy również zauważyć, iż w dacie opisywanego wyżej zdarzenia obowiązywały przepisy ustawy z dnia 25 czerwca 2010 roku o sporcie (art. 41), które wymagały od osób prowadzących zajęcia jazdy konnej posiadania uprawnień instruktorskich. Pozwany nie przedłożył jednak w toku procesu dokumentów, które potwierdzałyby posiadanie takowych uprawnień przez niego i jego żonę, chociaż to na nim ciążył obowiązek obalenia domniemania winy w nadzorze.

W tej sytuacji Sąd II instancji uznał, że Sąd Rejonowy uznając, iż pozwany obalił domniemanie winy z art. 431 § 1 k.c., dopuścił się naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny materiału dowodowego. W szczególności niezasadne są stwierdzenia Sądu I instancji, jakoby okolicznością bezsporną było, iż koń G. jest koniem spokojnym. Strona powodowa przecież takiej okoliczności nie przyznała. Wątpliwości w tym zakresie wynikają także w związku z treścią zeznań J. S. (1) złożonych po raz pierwszy.

Sąd Okręgowy nie przesądza, czy w toku dalszego postępowania dojdzie ostatecznie do obalenia domniemania winy w nadzorze. Wynika to z faktu, iż Sąd I instancji nie odniósł się w żaden sposób do wniosków dowodowych pozwanego, związanych z jego zarzutem, że powódka z uwagi na stan zdrowia nie mogła jeździć konno. Wnioski takie pozwany T. S. składał przynajmniej dwukrotnie (k. 141, 300v.) wskazując, że powódka nie ma czucia w lewej nodze i z tego powodu kilkakrotnie korzystała z urlopu na poratowanie zdrowia. Na okoliczności te pośrednio wskazywały również zeznania świadka A. G. (1) (k. 245v-246), która stwierdziła, że kilka lat przed wypadkiem robiła powódce zabieg fizjoterapii i stała się, że J. P. ma zaburzenia krążenia w lewej nodze, które prawdopodobnie mogą osłabiać jej czucie w tej kończynie.

Należy podkreślić, iż z treści postanowienia Sądu I instancji (k. 375v.) nie wynika, aby owe wnioski zostały rozpoznane. Tymczasem dotyczyły one kluczowych dla sprawy okoliczności, które mogły uwolnić pozwanego od odpowiedzialności. Stąd też Sąd II instancji uznał, że zaskarżone rozstrzygnięcie zostało wydane bez rozpoznania istoty sprawy.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego jednolicie przyjmuje - w odniesieniu do postępowania procesowego - że nierozpoznanie istoty sprawy, jako przewidziana w art. 386 § 4 k.p.c. podstawa wydania wyroku kasacyjnego, występuje wtedy, gdy sąd pierwszej instancji w sposób nieprawidłowy zaniechał zbadania materialnej podstawy żądania pozwu lub zarzutów merytorycznych przeciwstawionych zgłoszonemu roszczeniu (uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego: z dnia 23 września 1998 roku, II CKN 897/97, OSNC 1999, Nr 1, poz. 22; z dnia 12 lutego 2002 roku, I CKN 486/00, OSP 2003, Nr 3, poz. 36; z dnia 17 listopada 2004 roku, IV CK 229/04, niepubl; z dnia 10 czerwca 2011 roku, II CSK 568/10, OSNC 2012 - 2, poz. 40). Sąd I instancji błędnie uznając na podstawie dotychczas zgromadzonego materiału dowodowego, że pozwany obalił domniemanie winy w nadzorze, zaniechał rozpoznania jego wniosków dowodowych mających na celu udowodnienie zarzutu, że powódka nie powinna, z uwagi na swój stan zdrowia, wogóle wsiadać na konia. Tymczasem uznając, że do tej pory domniemanie winy w nadzorze nie zostało obalone, zarzuty pozwanego T. S. zmierzały do wykazania bezzasadności powództwa.

W świetle powyższego, Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 § 4 k.p.c. orzekł jak w punkcie 1 sentencji.

Rzecz Sądu Rejonowego przy ponownym rozpoznaniu sprawy będzie w pierwszej kolejności ustosunkowanie się do nierozpoznanych wniosków dowodowych stron (w szczególności wniosku pozwanego T. S. o dopuszczenie dowodu

z opinii biegłego celem ustalenia, czy stan zdrowia powódki umożliwił jej jazdę konną), a następnie ponowna merytoryczna analiza zadania powódki.

Odrębną kwestią jest fakt, że Sąd I instancji nie rozpoznał istoty sprawy także w odniesieniu do pozwanego (...) S.A. w W.. Brak ustaleń faktycznych w tym zakresie wynikał wprawdzie z faktu oddalenia powództwa i w tym zakresie wystarczające było stwierdzenie, że skoro pozwany T. S. nie ponosi odpowiedzialności, to odpowiedzialności tej nie ponosi także ubezpieczyciel. Niemniej jednak wobec przedstawionej powyżej oceny Sadu II instancji co do faktu nie obalenia domniemania z art. 431 k.c., aktualizuje się konieczność rozstrzygnięcia o odpowiedzialności pozwanego ubezpieczyciela na podstawie art. 50 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. W szczególności w dalszym toku postępowania Sąd I instancji będzie zobligowany ustalić, czy posługiwanie się koniem (...) w dniu zdarzenia pozostawało w związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, czy miało związek z produkcją rolną (por. w szczególności wyrok Sadu Najwyższego z 12.04.2013 roku w sprawie IV CSK 565/12).

Uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji pociągało za sobą również uchylenie rozstrzygnięcia w przedmiocie jego kosztów. W zaistniałej sytuacji koniecznym było więc również uchylenie rozstrzygnięcia o kosztach zawartego w punkcie 3 sentencji postanowienia Sądu Rejonowego w Człuchowie z dnia 10 stycznia 2017 roku. Dopiero bowiem po ponownym rozpoznaniu sprawy i jej merytorycznym rozstrzygnięciu, możliwe będzie ustalenie, która ze stron będzie zobowiązana do ich zwrotu.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Pozwany – T. S. prowadzi gospodarstwo rolne i agroturystyczne. Posiada on wraz z małżonką 11 koni i oferuje wyłącznie rekreacyjne przejażdżki konne. Pozwany nie prowadzi profesjonalnej szkoły jeździeckiej.

Pozwany T. S. zawsze sprawdza umiejętności jeźdźca, wykorzystując do tego konia na lonży.

bezsporne, nadto dowód: zeznania świadka J. S. (1) 00:47:23 k. 161, zeznania świadka E. J. 00:17:13 k. 160, A. G. (2) 00:05:53 – 00:08:23 k. 197v, S. B. (1) 00:23:46 k. 198v oraz dowód z innych dowodów – zaświadczenie k. 51.

W sierpniu 2013 roku powódka J. P. wraz z siostrami i dziećmi udała się do gospodarstwa agroturystycznego stanowiącego własność i prowadzonego przez J. i T. S., aby umożliwić rodzinie skorzystanie z rekreacyjnej jazdy konno. W tym dniu konie prowadziła J. S. (1) i pozwany T. S., którzy udzielili szczegółowego instruktażu jak należy zachować się na koniu. Podczas tego instruktażu obecna była również powódka J. P..

bezsporne, nadto wyjaśnienia powódki J. P. 00:16:42 k. 122v, 00:16:42 k. 123.

Tydzień później, w dniu 19 sierpnia 2013 roku, powódka ponownie udała się do gospodarstwa rolnego pozwanego aby pojeździć konno. Wówczas powódka wraz z małżonką pozwanego udały się do pomieszczeń, gdzie przebywały konie. J. S. (1) informowała powódkę, że koń jest zwierzęciem płochliwym oraz instruowała o zasadach bezpieczeństwa. Następnie J. S. (1) pokazała powódce konia G., na którym wcześniej jeździła siostra powódki, informując, iż jest to spokojna klacz.

Zwierzę do jazdy zostało przygotowane przez syna pozwanego S. S. (1). J. S. (1) sprawdziła osiodłanie konia, a następnie udostępniła powódce kask i pomogła dosiąść konia.

Podczas jazdy powódki, klacz cały czas znajdowała się na lonży kierowanej przez J. S. (1), która tłumaczyła powódce jak trzymać kolana i wykonywać proste ćwiczenia. Podczas przejażdżki kobiety rozmawiały również o bezpieczeństwie.

Zwierzę chodziło wkoło terenu specjalnie wydzielonego do jazdy.

Po upływie około 30 minut jazdy koń G. podniósł głowę i wyprostował się, wówczas powódka przechyliła się w lewo, złapała za głowę i zsunęła się z konia.

Małżonka pozwanego J. S. (1) natychmiast zareagowała i udzieliła pierwszej pomocy, a następnie wezwała karetkę.

bezsporne, nadto dowód: zeznania świadka R. K. 00:22:43, 00:24:49 k. 160, 00:28:04 k. 160v, J. S. (1) 00:50:07 – 00:51:41 k. 160, 00:32:47 k. 160v, 00:35:13, 00:38:45, 00:42:00 k. 161, uzupełniające zeznania świadka J. S. (1) 00:40:17 k. 367, S. S. (1) 01:08:54 – 01:11:10 k. 162, S. B. (1) k. 198, porównaj wyjaśnienia powódki 00:04:33 – 00:09:09 k. 122v, 00:31:07 k. 123v.

Powódka J. P. od 1 września 2009 roku zatrudniona jest na stanowisku nauczyciela wychowania fizycznego w Specjalnym Ośrodku Szkolno – (...) w C..

Jazda konna, którą odbyła powódka w gospodarstwie pozwanego była jej drugą jazdą, a jej umiejętności jeździeckie były na niskim poziomie.

J. S. (1) przeprowadziła jazdę na lonży w sposób prawidłowy, ponieważ zaopatrzyła powódkę w kask, natomiast koń przebywał bez przerwy na uwięzi w postaci lonży. Ponadto powódka przed pierwszą jazdą została poinstruowana jak powinna zachowywać się podczas nauki. Dlatego też zachowanie zwierzęcia nie było najprawdopodobniej spowodowane przez lonżującą, było to zachowaniem instynktowne, na które prowadząca lonżę nie miała wpływu. W konsekwencji upadek powódki był niezamierzony.

dowód: zaświadczenie k. 287, opinia biegłej J. B. (1) k. 317 – 321, ustna opinia uzupełniająca 00:10:47 k. 366, 01:03:05 k. 368.

W wyniku upadku powódka doznała obrażeń ciała w postaci złamania panewki stawu biodrowego lewego (rozkawałkowanie - złamanie poprzeczne ze złamaniem powierzchni czworobocznej oraz złamaniem przedniej ściany i kolumny panewki), złamanie talerza kości biodrowej lewej, dwumiejscowego złamania dolnej gałęzi kości łonowej lewej, uraz nerwów na poziomie uda i biodra (brak czucia na bocznej powierzchni uda lewego w 1/3 bliższej, a także okresowe uczucie drętwienia lewej nogi okolic kostki bocznej oraz bocznej i podeszwowej powierzchni stopy lewej), złamania końca dalszego kości promieniowej lewej, złamania ściany przedniej i przyśrodkowej prawej zatoki szczękowej (wraz z odmą podskórną).

bezsporne, nadto dowód: karta informacyjna leczenia szpitalnego k. 13 - 14.

W trakcie leczenia doznanych urazów powódka zakupiła ortezę do nadgarstka za kwotę 80,00 złotych oraz lekarstwa: Z., n.,c. za kwotę 163,07 złotych, kompresy gazowe, spirytus salicynowy unikalk oste, wega magnez za kwotę 44,02 złotych.

dowód: faktura k. 15, 17.

Klacz G. urodziła się w gospodarstwie pozwanego w 2004 roku, jest spokojnym i delikatnym koniem. Goście gospodarstwa, których umiejętności jeździeckie nie są znane, zawsze korzystają z tej klaczy z uwagi na jej usposobienie i przyzwyczajenie do ludzi.

Koń G. był poddawany profesjonalnej ocenie w B., przechodził test dzielności, test umiejętności z jeźdźcem i bez jeźdźca, badano jego charakter, temperament, reakcję na stres oraz przydatność do treningu.

Oprócz jazdy rekreacyjnej, klacz G. jest wykorzystywana przez pozwanego do prac w gospodarstwie rolnym, a mianowicie do zwożenia siana, owsa i słomy.

dowód: zeznania świadka E. J. 00:15:45 k. 160, zeznania świadka J. S. (1) 00:58:21 k. 160, 00:36:46 k. 161, 01:05:05 k. 162, uzupełniające zeznania świadka J. S. (1) 00:28:52 – 00:31:09 k. 366v, 00:34:27 k. 367, 00:55:18 – 00:58:29, 01:00:36 k. 367v, zeznania świadka S. S. (1) 01:13:34 k. 162v, A. G. (2) 00:10:23 k. 197v, 00:10:23 k. 198, S. B. (1) 00:19:38 k. 198v, 00:23:46 k. 198v, wynik próby dzielności klaczy k. 341.

Pozwany T. S. w 2013 roku posiadał polisę obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników w (...) SA

bezsporne, ponadto dowód oświadczenie k., 11, zeznania świadka E. J. k. 159 S. S. k. 162, J. S. k. 161v, k. 366v, 367, A. G. k. 198, S. B. k. 198v.

W styczniu 2014 roku powódka doznała szkodę zgłosiła do pozwanego (...) SA w W.. Ubezpieczyciel odmówił wypłaty świadczenia powołując się, że przedmiotowe zdarzenie, na skutek którego powódka doznała obrażeń ciała, nie jest związane z działalnością rolniczą, którego dotyczy polisa.

bezsporne, ponadto dowód: zgłoszenie szkody k. 18-21, pismo k. 52-54, k. 76.

Sąd zważył co następuje:

Roszczenie strony powodowej nie zasługuje na uwzględnienie.

W przedmiotowej sprawie bezspornym jest, iż powódka J. P. podczas przejażdżki konnej na terenie gospodarstwa rolnego pozwanego T. S., doznała szkody w wyniku upadku z konia G..

Dlatego też pełnomocnik powódki, mając na względzie okoliczności zdarzenia –wskazał w pozwie, jako podstawę odpowiedzialności strony pozwanej przepis art. 431§1.k. c., powołując się jednocześnie na szkodę powódki wyrządzoną z winy właściciela zwierzęcia, które je wyrządziło.

Zgodnie z treścią art. 431 § 1 k.c. kto zwierzę chowa lub się nim posługuje, obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody niezależnie od tego, czy było pod jego nadzorem, czy też zabląkało się lub uciekło, chyba że on, ani osoba za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy.

Podkreślić należy, że przepis ten przyjmuje odpowiedzialność wyłącznie za szkody wyrządzone przez zwierzęta działające z własnego popędu, a zatem w wyniku ich samoistnego niezależnego zachowania, kiedy nie jest to związane z działaniem człowieka. W przeciwnym bowiem wypadku, a mianowicie, gdy zwierzę jest tylko narzędziem człowieka, a więc gdy jest przez niego kierowane czy to w zaprzęgu, czy przy jeździe konnej, tak jak w niniejszej sprawie, to odpowiedzialność za szkody wyrządzone zachowaniem się zwierzęcia opiera się na zasadach ogólnych, określonych w art. 415 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 czerwca 1968 roku, I CR 148/68, OSN 1969, Nr 11, poz. 199, z glosą A. Szpunara, PiP 1970, Nr 3-4, podobnie wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 11 czerwca 1991 roku, I ACr 69/90, OSA 1992, Nr 2, poz. 14, wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 18 grudnia 2012 roku, I ACa 1145/12; Legalis, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 8 kwietnia 2015 roku, I ACa 1472/14, Legalis, wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 2 czerwca 2016 roku, I ACa 17/16, Legalis). Jeżeli zwierzę jest kierowane przez człowieka, wówczas zasada odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez zwierzę nie jest zależna od zdolności do efektywnego pokierowania nim przez człowieka, lecz od tego, czy wyrządzając szkodę, zwierzę jest w ogóle kierowane przez człowieka, czy też nie będąc jego narzędziem, np. puszczony wolno, wyrządza szkodę w wyniku samoistnego i niezależnego od człowieka zachowania się (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 kwietnia 2004 roku, IV CK 231/03, LEX nr 176080).

Przepis artykułu 415 kc ma zastosowanie w takich wypadkach, w których do wyrządzenia szkody dochodzi poza istniejącymi między danymi osobami stosunkami prawnymi, a zdarzenie wywołujące szkodę jest jednocześnie źródłem powstania zobowiązania, którego treść ab initio sprowadza się do obowiązku naprawienia wyrządzonej tym zdarzeniem szkody. W konsekwencji, na ogół, nie obejmuje on natomiast obowiązku naprawienia szkody, wyrządzonej w ramach istniejącego już między stronami stosunku prawnego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 października 2011 roku, III CSK 288/10, Legalis).

Dyspozycja cytowanego przepisu tworzy regułę ogólną w reżimie odpowiedzialności deliktowej i za podstawową zasadę odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym przyjmuje winę.

Prawo cywilne w zakresie deliktów prawa cywilnego rozróżnia, dwie postacie winy: winę umyślną i nieumyślną – niedbalstwo.

Z niedbalstwem będziemy mieli do czynienia wówczas, gdy możliwym będzie postawienie zarzutu, że sprawca szkody zachował się w sposób odbiegający od modelu wzorcowego, ujmowanego abstrakcyjnie. Judykatura wskazuje, że bezprawność zachowania polega na przekroczeniu mierników i wzorców wynikających zarówno z wyraźnych przepisów, zwyczajów, utartej praktyki, jak i zasad współżycia społecznego (por. wyrok SN z dnia 22 września 1986 roku, IV CR 279/86, LEX nr 530539). Zatem wina sprowadza się do ujemnej oceny działania lub zaniechania określonego podmiotu, natomiast pojęcie niedbalstwa wiąże się w prawie cywilnym z niezachowaniem wymaganej staranności. Dlatego też chcąc dokonać oceny, kiedy mamy do czynienia z winą w postaci niedbalstwa, decydujące znaczenie ma miernik staranności, jaki przyjmuje się za wzór prawidłowego postępowania. Jaki to jest miernik - wskazuje przepis art. 355 k.c. - odnoszący się do odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej. Zgodnie z przyjętą linią orzecznictwa, niedbalstwo polega na niedołożeniu wymaganej w stosunkach danego rodzaju staranności, niezbędnej do uniknięcia skutku, którego sprawca nie chciał wywołać. Ocena samego miernika postępowania, którego istota tkwi w zaniechaniu dołożenia staranności, nie może być formułowana na poziomie obowiązków niedających się wyegzekwować, oderwanych od doświadczeń uwzględniających reguły zawodowe i konkretne okoliczności, a także określony typ stosunków (art. 355 k.c.) – (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 1998 roku, III CKN 574/97, niepubl).

Z treści art. 415 kc wynika zatem, że przesłankami odpowiedzialności odszkodowawczej na zasadzie winy są: zachowanie człowieka, szkoda oraz wina człowieka, którego zachowanie wyrządziło szkodę. Ponadto przesłanki te uzupełniane są przez art. 361 kc, w którym ustawodawca dodaje do nich adekwatny związek przyczynowy między zachowaniem sprawczym i naruszeniem dobra, z którego wynikła szkoda.

Stwierdzenie powiązania przyczynowego między wskazanym jako przyczyna zdarzeniem (działaniem, zaniechaniem) a jego następstwem (skutek), powinno nastąpić przy zastosowaniu dwustopniowej operacji myślowej. Określana jest ona jako kwalifikowany (podwójny) test *conditio sine qua non*. Pierwszy jej etap, to zbadanie, czy dane następstwo (skutek) pojawiłoby się w nieobecności zdarzenia wskazanego jako przyczyna. Pozytywny wynik tej operacji nakazuje przejście do drugiego etapu: ustalenia, czy badany skutek szkodowy jest w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. normalnym następstwem zdarzenia przyczyny (tak komentarz do art. 361 kodeksu cywilnego po redakcją Gutkowskiego – Legalis). Jak wskazał Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 8 grudnia 2005 roku (III CK 298/05) związek przyczynowy jest kategorią obiektywną i należy go pojmować jako obiektywne powiązanie ze sobą zjawiska nazwanego przyczyną ze zjawiskiem określonym jako skutek. Ustawodawca wprowadzając w art. 361§1 k.c. dla potrzeb odpowiedzialności cywilnej ograniczenie odpowiedzialności tylko za normalne (typowe, występujące zazwyczaj) następstwa działania lub zaniechania, z których szkoda wynikła, nie wprowadza pojęcia związku przyczynowego w rozumieniu prawnym, odmiennego od istniejącego w rzeczywistości. Ogranicza tylko odpowiedzialność do wskazanych w przepisie normalnych (adekwatnych) następstw. Istnienie związku przyczynowego jako zjawiska obiektywnego determinowane jest określonymi okolicznościami faktycznymi konkretnej sprawy i dlatego istnienie związku przyczynowego bada się w okolicznościach faktycznych określonej sprawy. W pierwszej kolejności należy przy pomocy testu „*conditio sine qua non*” zbadać, czy pomiędzy określonymi elementami sytuacji faktycznej w ogóle zachodzi jakakolwiek obiektywna zależność, a zatem, czy badany skutek stanowi obiektywne następstwo zdarzenia, które wskazano jako jego przyczynę. Jeśli odpowiedź jest negatywna, to znaczy jeśli badany skutek nastąpiłby również, mimo nieobecności tej przyczyny, należy stwierdzić, że nie występuje żaden obiektywny związek przyczynowy i nie ma potrzeby dalszego badania, czy występuje związek przyczynowy adekwatny w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. Konieczność badania normalności związku przyczynowego, a więc przesłanki odpowiedzialności z art. 361 § 1 k.c. występuje bowiem tylko wówczas, gdy między badanymi zjawiskami w ogóle istnieje obiektywny związek przyczynowy.

Unormowanie zawarte w przepisie art. 361 § 1 k.c. opiera się na założeniach tzw. teorii przyczynowości adekwatnej, zgodnie z którą związek przyczynowy zachodzi wtedy, gdy mamy do czynienia ze skutkiem stanowiącym normalne następstwo określonej przyczyny, a przyczyna ta normalnie powoduje tenże skutek. Dla przyjęcia istnienia związku

przyczynowego jako przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej nie jest wystarczające stwierdzenie istnienia związku przyczynowego jako takiego. Konieczne jest stwierdzenie, że chodzi w danym przypadku o następstwa normalne, czyli oczekiwane w zwykłej kolejności rzeczy, typowe według stanu wiedzy o związkach przyczynowych towarzyszących różnym zjawiskom, nie będące rezultatem jakiegoś wyjątkowego zbiegu okoliczności (por. Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 18 kwietnia 2001 r. - PKN 361/00 oraz z dnia 10 kwietnia 2000 r. - V CKN 28/00).

Istota regulacji art. 361 § 1 k.c. pozwala zatem na przyjęcie odpowiedzialności sprawcy szkody na podstawie art. 415 k.c. tylko za typowe, a więc normalne skutki jego zawinionych (bezpprawnych) zachowań, a nie za wszelkie możliwe ich następstwa, które w ciągu zdarzeń dają się nawet połączyć w jeden łańcuch przyczynowo - skutkowy. Za adekwatne, typowe następstwo określonego zachowania można więc uznać występowanie tylko takiego skutku, który daje się przewidzieć w zwykłym porządku rzeczy, a więc takiego, który - przy uwzględnieniu zasad doświadczenia życiowego - jest charakterystyczny dla danej przyczyny, jako normalny rezultat określonego zachowania, w tym także zawinonego deliktu (tak Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 20 maja 2004 r. - IV CK 395/03 oraz z dnia 7 maja 2010 r. - III CSK 229/09).

Za bezprawne może być natomiast uznane tylko takie zachowanie sprawcy szkody, które stanowi obiektywnie złamanie określonych reguł postępowania. **Bezprawność jest bowiem określoną relacją między pewnym obiektywnie ujmowanym zachowaniem a normą postępowania, a stwierdzenie bezprawności jest wypowiedzią sprawozdawczą o tej relacji** (por. P. Machnikowski, w: SPP, t. 6, 2009, s. 404; w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2008 roku, II CSK 4/08, Legalis, wyrażono pogląd, iż dopiero czyn bezprawny może być oceniany w kategoriach czynu zawinonego w rozumieniu art. 415 kc – bezprawność czynu oznacza jego sprzeczność z obowiązującym porządkiem prawnym, a winę można natomiast przypisać sprawcy czynu w sytuacji, w której istnieją podstawy do negatywnej oceny jego zachowania z punktu widzenia zarówno obiektywnego, jak i subiektywnego).

Podkreślić należy, że żadna z przesłanek odpowiedzialności wynikających z art. 415 kc nie jest objęta domniemaniem. W przypadku zatem gdy poszkodowany dochodzi roszczenia o naprawienie szkody na podstawie art. 415 kc, musi wykazać wszystkie przesłanki odpowiedzialności adresata jego roszczeń (art. 6 kc).

W przedmiotowej sprawie bezspornym jest, oprócz powstania szkody, koń G., na którym jeździła powódka J. P., przez cały czas jazdy znajdowała się na lonży prowadzonej przez małżonkę pozwanego J. S. (1). Oznacza to, że w chwili zdarzenia zwierzę było wykorzystywane jako narzędzie, ponieważ wykonywała jedynie polecenia człowieka.

Zatem badanie odpowiedzialność za powstałą szkodę, zdaniem Sądu, może być przeprowadzone wyłącznie pod kątem przesłanek wskazanych w treści art. 415 kc, a nie jak to wskazywał profesjonalny pełnomocnik powódki pod kątem przesłanek wynikających z treści art. 431 § 1 kc.

W przedmiotowej sprawie, zdaniem Sądu, powódka J. S. (1), reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika nie wykazała, że pozwany T. S. ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą na podstawie art. 415 kc, co było niezbędne dla stwierdzenia posiadania przez ww. pozwanego legitymacji procesowej biernej w niniejszym procesie. Niewątpliwym bowiem jest, że w chwili zdarzenia pozwany nie był obecny, a w szczególności nie prowadził kłaczy G. na lonży.

O istnieniu czy też braku legitymacji procesowej decyduje natomiast prawo materialne związane z konkretną sytuacją będącą przedmiotem sporu między stronami. Strona ma legitymację procesową wówczas, gdy na podstawie przepisów prawa materialnego jest uprawniona do występowania w określonym procesie cywilnym w charakterze powoda lub pozwanego, to jest gdy z wiążącego strony procesu stosunku prawnego wynika zarówno uprawnienie powoda do zgłoszenia konkretnego żądania, jak również obowiązek pozwanego do jego spełnienia. Legitymacja procesowa stanowi przesłankę materialnoprawną, sąd dokonuje oceny jej istnienia w chwili orzekania co do istoty sprawy (wyrokowania), a brak legitymacji procesowej – czynnej bądź biernej – prowadzi do oddalenia powództwa.

Istotnym jest, że przepis artykułu 415 kc ma zastosowanie w takich wypadkach, w których do wyrządzenia szkody dochodzi poza istniejącymi między danymi osobami stosunkami prawnymi, a zdarzenie wywołujące szkodę jest

jednocześnie źródłem powstania zobowiązania, którego treść ab initio sprowadza się do obowiązku naprawienia wyrządzonej tym zdarzeniem szkody.

W przypadku uznania jednak, że pozwany T. S. posiadał legitymację procesową bierną, w ocenie Sądu, za wyjątkiem powstania szkody, co zresztą nie było kwestią sporną pomiędzy stronami, strona powodowa nie podolała ciężącemu na niej obowiązkowi wykazania wszystkich przesłanek z treści art. 415 kc.

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy w postaci zeznań świadków, jak i opinii biegłej sądowej J. B. (1), nie sposób uznać, aby pozwanemu T. S. można było przypisać winę w postaci niedbalstwa. Jak wynika bowiem z materiału dowodowego, przed rozpoczęciem jazdy konnej umiejętności powódki zostały zweryfikowane przez małżonkę pozwanego J. S. (1), jak również została ona prawidłowo pouczona o zasadach bezpieczeństwa, zaopatrzona w kask, a nadto otrzymała do jazdy konia, który był odpowiedni do jej umiejętności i zawsze był używany przez pozwanego w przypadkach kiedy umiejętności jeźdźca nie są znane albo kiedy osoba nie ma wogóle żadnych umiejętności. Powodem tego jest okoliczność, że koń G. jest najspokojniejszym i najdelikatniejszym koniem w gospodarstwie pozwanego. Okoliczności te zostały potwierdzone przez świadków, którym zeznaniom Sąd nie mógł odmówić wiary. Ich zeznania były bowiem spójne, logiczne, a co więcej korelowały ze sobą, w szczególności w zakresie usposobienia konia oraz jego wykorzystywania przez pozwanego dla osób nie mających umiejętności jeździeckich.

Istotnym jest również, że powódka J. P. w toku niniejszego procesu, nie wykazała aby zgłaszała jakiegokolwiek zastrzeżenia czy też obawy co do charakteru konia, jego temperamentu, czy też niewłaściwego zachowania podczas jazdy.

Należy również podkreślić, że klacz G. przez cały czas znajdowała się na lonży prowadzonej przez J. S. (1), a czynność ta została prawidłowo wykonywana, ponieważ zwierzę bez przerwy przebywało na uwięzi w postaci lonży, natomiast powódka była zaopatrzona w kask i została poinstruowana jak powinna zachowywać się podczas nauki.

Wynika to jednoznacznie zarówno z pisemnej, jak i ustnej uzupełniającej opinii biegłej sądowej J. B. (1), która stwierdziła, że koń G. nie był zwierzęciem bojaźliwym, a jego zachowanie było najprawdopodobniej spowodowane nie przez lonżującą, ale było instynktowne, na które nie miała wpływu. Zaznaczyła także, że dosiadanie konia wiąże się z ryzykiem, koń jest bowiem zwierzęciem, co prawda żyjącym obok człowieka i w pełni uzależnionym od niego, ale jest też istotą kierującą się instynktem, odruchami i zachowaniem specyficznym dla jego gatunku. Jest to zwierzę płochliwe z natury, zaś proces szkolenia konia, układania i przyuczania do pracy wierzchem eliminuje w jakimś stopniu dzikie jego zachowania, ale nie powoduje całkowitego ich zaniku (dowód: opinia biegłej sądowej J. B. k. 318 – 321, uzupełniająca ustna opinia biegłej sądowej 00:22:48 k. 366v).

Sąd dał wiarę opiniom biegłej sądowej J. B. (1), ponieważ są one szczegółowe, spójne, logiczne i sporządzone z obowiązującymi przepisami prawa. Ponadto opinie, w części dotyczącej charakteru konia i jego zachowania, korelują z pozostałym materiałem dowodowym w postaci zeznań świadków, którym Sąd dał wiarę.

Wprawdzie strona powodowa kwestionowała te opinie, jednakże zdaniem Sądu, była to jedynie słowna polemika z ustaleniami biegłej sądowej, tym bardziej, że powódka nie zaoferowała żadnego przeciwdowodu, który mógłby poddać w wątpliwość ustalenia biegłej sądowej w zakresie prawidłowości przeprowadzonej przejażdżki konnej, jak również niewłaściwego zachowania konia. Sama natomiast okoliczność, że biegła sądowa w opinii stwierdziła, że test dzielności konia nie jest wyznacznikiem charakteru czy przydatności do użytkowania go w reakcji nie jest okolicznością uzasadniającą uznanie odpowiedzialności za powstałą szkodę (dowód: ustna uzupełniająca opinia J. B. (1) 00:19:10 k. 366).

Zatem, w ocenie Sądu, w niniejszej sprawie nie zostały przekroczone mierniki i wzorce zachowania wynikające z przepisów prawa, praktyki i zasad współżycia społecznego.

Zważywszy na powyższe należało również przyjąć, że pomiędzy postępowanie pozwanego a wypadkiem nie zachodzi adekwatny związek przyczynowy. Żona pozwanego dochowała bowiem wszelkich standardów bezpieczeństwa.

Wobec powyższego, zdaniem Sądu, całe zdarzenie należy traktować w kategoriach nieszczęśliwego wypadku, na który pozwany, jak również jego żona nie mieli żadnego wpływu.

Odnosząc się natomiast do odpowiedzialności pozwanego (...) S.A. z siedzibą w W., to w ocenie Sądu, tutaj również brak jest podstaw do przypisania odpowiedzialności odszkodowawczej, skoro pozwanemu T. S. nie można przypisać tej odpowiedzialności. Ponadto sama okoliczność, że w chwili powstania szkody u powódki, miejsce jej powstania, a mianowicie gospodarstwo rolne objęte było ubezpieczeniem rolniczym, a klacz wykorzystywana była przez pozwanego również do prac w tym gospodarstwie rolnym, nie jest okolicznością przesadzającą tą odpowiedzialność.

Zgodnie z treścią art. 50 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. Nr 124, poz. 1152 ze zm. - dalej UbezpObowU) z ubezpieczenia OC rolników przysługuje odszkodowanie, jeżeli rolnik, osoba pozostająca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub osoba pracująca w jego gospodarstwie rolnym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa rolnego szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia. Umowa ubezpieczenia obowiązkowego OC obejmuje odpowiedzialność za szkody wyrządzone czynem niedozwolonym oraz wyniki z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, o ile nie sprzeciwia się to ustawie lub właściwości (naturze) danego rodzaju stosunków (art. 9 UbezpObowU).

Należy zaznaczyć, że użyte w tym przepisie określenie - szkoda związana z „posiadaniem” gospodarstwa rolnego jest kategorią szerszą, niż szkoda związana z jego „prowadzeniem”. Z woli ustawodawcy nastąpiło zatem poszerzenie granic odpowiedzialności ubezpieczycieli. Odwołując się natomiast do literatury przedmiotu, należy wskazać, że określony w UbezpObowU przedmiot ubezpieczenia niewątpliwie oznacza, że ubezpieczenie nie obejmuje całej odpowiedzialności cywilnej osób nim objętych, a jedynie konkretny wycinek tej odpowiedzialności. Ubezpieczyciel nie będzie zatem odpowiadał za szkody związane z inną sferą aktywności osoby ubezpieczonej niż posiadanie gospodarstwa rolnego. W szczególności chodzi tu o szkody związane z prowadzeniem przez ubezpieczonego innej działalności gospodarczej, niż rolnicza oraz ze sferą jego życia prywatnego (por. J. Nawracała w: Ustawa o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Komentarz, str. 880).

Dla oceny, czy dana rzecz może być zakwalifikowana jako część składowa gospodarstwa rolnego, należy odwołać się do definicji zawartej w art. 55³ kc.

Za gospodarstwo rolne, według jego treści, uważa się grunty rolne wraz z gruntami leśnymi, budynkami lub ich częściami, urządzeniami i inwentarzem, jeżeli stanowią lub mogą stanowić zorganizowaną całość gospodarczą, oraz prawami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Wprawdzie UbezpObowU zawiera w art. 2 ust. 1 pkt 4 własną definicję i uznaje za gospodarstwo rolne obszar użytków rolnych, gruntów pod stawami oraz sklasyfikowanych jako użytki rolne gruntów pod zabudowaniami, przekraczający łącznie powierzchnię 1,0 ha, jeżeli podlega on w całości lub części opodatkowaniu podatkiem rolnym, a także obszar takich użytków i gruntów, niezależnie od jego powierzchni, jeżeli jest prowadzona na nim produkcja rolna, stanowiąca dział specjalny w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych. Trudno ją jednak uznać za definicję kompletną, skoro w jej zakresie nie mieszczą się inne, poza nieruchomością, składniki majątkowe, z którymi dopiero może ona tworzyć pewną całość gospodarczą. W związku z powyższym dla wyjaśnienia, czy szkoda ma związek z posiadaniem „gospodarstwa rolnego” należy odwołać się do definicji zawartej w art. 55³ kc, która z racji swego ogólnego charakteru powinna być stosowana nie tylko do interpretacji posługujących się tym terminem przepisów kodeksu cywilnego, lecz również innych aktów normatywnych.

W komentarzach do art. 55⁽³⁾ kc wskazuje się, że statuuje on definicję gospodarstwa rolnego w znaczeniu przedmiotowym. Gospodarstwo rolne jest zespołem różnorodnych składników, tworzących zorganizowaną całość gospodarczą. Obejmuje ono prawa na rzeczach (bliżej nie sprecyzowane) oraz prawa i obowiązki związane z

prowadzeniem gospodarstwa rolnego. W definicji zaakcentowano również aspekt funkcjonalny (por. M. Bednarek). Nawiązuje ona do pojęcia przedsiębiorstwa, w myśl ogólnego sformułowania zawartego w art. 55⁽¹⁾ kc. Podobnie jak w przypadku przedsiębiorstwa, można wyodrębnić przedmiotowe i funkcjonalne znaczenie terminu „gospodarstwo rolne”. Znaczenie funkcjonalne jest podkreślone jako stanowienie zorganizowanej całości gospodarczej. Można zatem powiedzieć, że gospodarstwo rolne jest rodzajem przedsiębiorstwa rolnika (tak W. J. Katner). Artykuł 55⁽³⁾ kc uznaje za gospodarstwo rolne te składniki, które stanowią pewien zorganizowany, spójny mini system gospodarczy zdolny do osiągnięcia założonych celów. Gospodarstwo przestaje być zorganizowaną całością, jeżeli brak jednego z elementów tego mini- systemu uniemożliwia prowadzenie normalnej działalności w zakresie produkcji rolnej lub hodowlanej. Żaden ze składników gospodarstwa rolnego wymienionych w art. 55⁽³⁾ kc, niezespolony z pozostałymi, nie nadaje sam przez się gospodarstwu cechy zorganizowanej całości (tak K. Piasecki).

W związku z powyższym rodzi się wątpliwość, czy koń G., z którego upadła powódka J. S. (1), stanowił tak rozumianą w ujęciu funkcjonalnym, część składową gospodarstwa w chwili zdarzenia.

Niewątpliwym bowiem jest, co nie było kwestionowane w toku niniejszego procesu, że obok prowadzenia gospodarstwa rolnego pozwany prowadzi również gospodarstwo agroturystyczne, w ramach którego oferuje przejażdżki konne przy wykorzystaniu koni wykorzystywanych do prac w tym gospodarstwie rolnym, w tym również G.. Ponadto pozwany T. S. podkreślił, że nie prowadzi żadnej szkoły jeździeckiej, są to zajęcia wyłącznie rekreacyjne.

Zgodnie zaś z linią orzecznictwa, którą Sąd w pełni podziela w niniejszej sprawie, nie każdy rodzaj korzystania z poszczególnych składników majątkowych wchodzących w skład gospodarstwa rolnego może być uznany za równoznaczny z jego posiadaniem, a tylko taki, który jest związany z jego funkcjonowaniem jako zorganizowanego kompleksu gospodarczego. W konsekwencji szkoda wyrządzona przez stanowiącego składnik gospodarstwa rolnego konia, wykorzystywanego poza tym gospodarstwem, w celach rekreacyjnych, nie jest objęta odpowiedzialnością gwarancyjną na podstawie art. 50 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. Nr 124, poz. 1152 ze zm.) (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku - I Wydział Cywilny z dnia 30 kwietnia 2012 roku, I ACa 730/11).

Zatem, w ocenie Sądu, z samego faktu, że klacz G. znajdowała się na gospodarstwie, nie wynika, że stanowiła ona wraz z nim zorganizowaną całość gospodarczą w rozumieniu art. 55³ kc, skoro w chwili zdarzenia była ona wykorzystywana w celach rekreacyjnych, a nie w czynnościach bezpośrednio związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.

Na mocy art. 217 § 3 kpc Sąd pominął dowód z przesłuchania stron, dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu ortopedii albo medycyny sądowej oraz zeznań świadków K. A. i Z. P.. W ocenie Sądu, okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione, a strona powodowa nie wykazała przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, to zostały one powołane jedynie dla zwłoki.

Natomiast na mocy art. 207 § 6 kpc Sąd pominął dowód z zeznań świadków P. M., N. S., J. S. i K. S. jako spóźnione, tym bardziej, że strona powodowa nie uprawdopodobniła, że nie zgłosiła ich w pozwie, odpowiedzi na pozew lub dalszym piśmie przygotowawczym bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności.

O kosztach procesu Sąd orzekł na mocy art. 98 § 1 i 3 kpc, który stanowi, że strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata zalicza się wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone w odrębnych przepisach i wydatki jednego adwokata, koszty sądowe oraz koszty nakazanego przez sąd osobistego stawiennictwa strony.

W przedmiotowej sprawie strona pozwana jest stroną wygrywającą proces.

Na koszty procesu po stronie pozwanego T. S. składają się koszty profesjonalnego pełnomocnika w osobie radcy prawnego w postaci wynagrodzenia w wysokości 300,00 złotych zgodnie z zestawieniem kosztów procesu przedłożonym przez radcę prawnego. Zgodnie bowiem z treścią § 2 ust. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804) zasądzać opłatę za czynności radcy prawnego z tytułu zastępstwa prawnego, sąd bierze pod uwagę niezbędny nakład pracy radcy prawnego, a także charakter sprawy i wkład pracy radcy prawnego w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia. Podstawę zasądzenia opłaty, o której mowa w ust. 1, stanowią stawki minimalne określone w rozdziałach 3-4. Opłata ta nie może być wyższa niż sześciokrotna stawka minimalna ani przekraczać wartości przedmiotu sprawy.

W ocenie Sądu nakład pracy, charakter sprawy i wkład pracy w przyczynienie się do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia profesjonalnego pełnomocnika w osobie radcy prawnego G. S., reprezentującego w niniejszym procesie pozwanego, uzasadnia podwyższenie stawki z kwoty 60,00 złotych, wynikającej z § 2 ust. 1 cytowanego rozporządzenia, do stawki 300,00 złotych.

Koszty procesu obejmują nadto opłatę skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17,00 złotych, koszty przejazdu w wysokości 175,52 złotych oraz zaliczkę w wysokości 1.000,00 złotych uiszczoną przez pozwanego na poczet opinii biegłej sądowej.

Natomiast na koszty procesu po stronie pozwanego (...) S.A. z siedzibą w W. składają się koszty profesjonalnego pełnomocnika w osobie radcy prawnego w postaci wynagrodzenia w wysokości 60,00 złotych, zgodnie z treścią § 2 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804), opłata skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17,00 złotych.

Skoro strona powodowa J. P. przegrała proces, to zasadnym było orzec o zwrocie kosztów procesu, na rzecz pozwanych. Tym bardziej, że były to koszty celowe do dochodzenia swoich praw w niniejszej sprawie.

O kosztach sądowych Sąd orzekł na mocy art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych z dnia 28 lipca 2005 r. (Dz.U. Nr 167, poz. 1398), który stanowi, że kosztami sądowymi, których strona nie miała obowiązku uiścić lub których nie miał obowiązku uiścić kurator albo prokurator, sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji obciąża przeciwnika, jeżeli istnieją do tego podstawy, przy odpowiednim zastosowaniu zasad obowiązujących przy zwrocie kosztów procesu.

W przedmiotowej sprawie zaliczka uiszczona przez pozwanego T. S. nie pokryła całości kosztów wynagrodzenia biegłej sądowej J. B. (1) za sporządzenie opinii i stawiennictwo osobiste w Sądzie. W zakresie kwoty 48,18 złotych koszty te zostały pokryte przez Skarb Państwa Sąd Rejonowy w Człuchowie.

Wobec powyższego, skoro powódka przegrała proces, to zasadnym było nakazać pobrać od powódki na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego kwotę tymczasowo uiszczoną na poczet kosztów sądowych.